

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drugiego 1 gr. 3 f. — reklam od
wiersza drugiego 2 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 szr. 3 fm., w Austrii 6 guldenów, w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwajcarii 5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech 5 tal. 15 szr., w Belgii 4 tal., w Turcji 29 fr., w Ameryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmowana w monachii pruskiej oraz w państwach do których po-
cztowego niemiecko-austriackiego należą, w całości po-
cztowa. W innych krajach zaś tylko na żądanie, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie przesyłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niezwrocone będą.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — we Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournai No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havaas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 20 lutego.

W kole polskiem wiedeńskiej Rady państwa nie zapadła jeszcze ostateczna uchwała, jak ma w przyszłości postępować delegacja galicyjska, a jedynie postanowiono na niedzielnym posiedzeniu, aby członkowie koła, wybrani do wydziału konstytucyjnego, mającego przedyskutować reformę wyborczą, nie brali udziału w tego obradach. Czy zaś delegacja galicyjska wystąpią na zawsze, czy też wezmą udział w głosowaniu, choćby przeciw reformie, a wystąpią z Izby dopiero po zapadłej uchwale; lub też opuściwszy Radę państwa przed rozprawami i głosowaniem, powrócą, skoro na porządku dziennym znajdą się sprawy nie mające nie wspólnego z reformą wyborczą — to pytanie, na które niepodobna w tej chwili udzielić stanowczej odpowiedzi. — Za zupełnym zerwaniem z dotychczasowym systemem są: ks. Adam Sapieha, dr. Czerkaski, Smarzewski, dr. Grocholski, dr. Smolka i inni; politykę okolicznościową, politykę, którą dr. Ziemiakowski nazwał „skubanką“, popiera dr. Zybkiewicz, zaś dwaj panowie t. j. Firlej i Sawczyński są za bezwzględnie pozostaniem w Radzie państwa, pierwszy powołując się na to, że należy słuchać zwierzchności i że opozycja na nie nie przysła, drugi, że delegatom nie wolno pozbywać się samowolnie mandatów danych im do reprezentowania narodu.

Hr. Gołuchowski, którego wybór na pośrednika był, jak się to dziś okazało najniefortunniejszym, namiestnik bowiem Galicyi nie znalazł u swych współziomków żadnego prawie poparcia, przemawiał na niedzielnym posiedzeniu koła za pozostaniem w Radzie państwa twierdząc, że w przeciwnym razie delegacja galicyjska sięgną na siebie nieczadowolenie monarchii, który dotąd najlepszymi dla nich jest żywiołami. — Zuzity ten argument nie trafił do przekonania koła, bo zaledwie czterech, czy pięciu posłów dzieliło przekonanie hr. Gołuchowskiego. Większość zaś, choć nie postanowiła nie stanowczego, widocznie okazuje się skłoną pójść za księciem Sapieha, Grocholskim i t. d.

Delegacja polscy zeszli przybyli na przedwczorajszym pełnym posiedzeniu Rady państwa, na którym zawieszono do wyboru do wspólnych delegacji, które otwarte zostaną tym razem w stolicy węgierskiej, dnia 2go kwietnia.

W środę t. j. wczoraj miała się odbyć ponowna narada koła polskiego a to w obecności hr. Gołuchowskiego, który przybył tu miał z ostatecznym propozycjami do kompromisu.

Doniesienia z Hiszpanii brzmią ciągle tak pomyślnie, iż mimowoli obawiamy się, ażeby nie ma przesady w opisie sytuacji. Przypominamy sobie, że i na dni kilka przed abdykacją króla Amadeusza, telegramy głosiły, iż tron królewski stoi bardzo silnie.

Cokolwiekby trudno jednakże zaprzeczyć, że republika hiszpańska ogłoszona wśród nader sprzyjających okoliczności, rozwija się pomyślnie. — O zaburzeniach, ani manifestacjach mogących złą być dla niej wróżba ani słychać, a gdybyśmy mogli bezwzględnie dać wiarę okólnikowi ministra spraw zagranicznych p. Castelar, o którym obszerniej mówimy pod właściwą rubryką, w takim razie usposobienie wojska, usposobienie urzędników, i całej ludności, byłoby trwałą rękojmią ustalenia w Hiszpanii rządu republikańskiego.

Nie zatrzymując się dłużej na tym miejscu nad sprawami, na które bezustannie zwróconą jest uwaga całego świata, odsyłamy po szczegóły do rubryki poruszonych wyłącznie sprawom hiszpańskim.

Przedwczoraj tj. 18 odrzuciła się Izba włoska do 4 marca. — Senat uchwalił budżet marynarki i obrał p. Restelli sprawozdawcą w kwestyi zniesienia stowarzyszeń religijnych.

Obok tego zasługuje na uwagę pismo Ojca św. przesłane na ręce biskupów ormiańskich, a zagrzewające katolików ormiańskich do walki przeciw wszystkim wrogom katolicyzmu.

Z Francji żadnych dziś nowin. Zasługuje chyba na wzmiankę wiadomość, że w obec bezrozumnego miotania się komisji trzydziestu, Zgromadzenie narodowe coraz więcej przechyla się na stronę p. Thiersa i nie myśla się dziś ci, co twierdzą, że nie komisja trzydziestu, lecz p. prezydent odwiezie w pełnej Izbie zwycięstwo.

Dzienniki wiedeńskie otrzymują z Grecji wiele ciekawych doniesienia. Mówią one o wykryciu w Atenach spisku, którym tamtejsza opinia publiczna wyłącznie się dziś zajmuje. Aresztowano między innymi dowódcę żandarmerji p. Plessesa, naczelnika sprzysiężenia, skierowanego bezpośrednio przeciw panującej w Grecji dynastji. Presse donosi, że obok wielu wojskowych i cywilnych uwięziono także dwóch prefektów.

Jubileusz Kopernika.

Toruń, 19 lutego.

(f) Kolej wieczorna dnia wczorajszego przywiozła bardzo znaczną ilość osób na uroczystość dzisiejszą. Prócz tego w ciągu dnia do samego wieczora poczęła i własnymi ekwipażami, ze wszech stron, nadsiedzieć coraz liczniejszy poczet osób. Każda dzielnica Polski ma tu liczny zastęp — wszystkie jej dzieci garzą się tłumnie na jubileuszową uroczystość nieśmiertelnego swego rodaka. Na mieście ruch nader ożywiony — do takowego przyczynia się przeważnie nasz żywioł; cha-

rakter miasta ma wydatnie polską barwę; na każdym kroku słyszysz polską mowę, widzisz polską serdeczną twarz. O godzinie 10 wieczorem sala górna w hotelu „Pod trzema koronami“ szczelnie zapelniona. Zeszła się tu znaczna ilość przybyłych, aby się zaznajomić z sobą. Pomiedzy obecnymi widzimy sędziwego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk p. dr. Libelta, członka zarządu tegoż Towarzystwa p. dr. Świderskiego, zastępcę sekretarza p. dr. Szulca, pp. prof. Bochenka i Dworskiego, delegatów m. Krakowa, pp. dr. Jul. Czerkaskiego i Bałutowskiego, delegatów m. Lwowa, delegatów młodzieży polskiej z wszechkraj: krakowski, lwowski oraz na niemieckie uniwersytety uczęszczających, pp. prof. Zajackowskiego i Zmurkę, dra. Niegołowskiego i dra. Z. Szuldrzyńskiego, jako delegatów Towarzystwa Oświaty ludowej, prezesa Towarzystwa przemysłowego p. dr. Szafarkiewicza, redaktorów Gazety Narodowej, Dziennika Poznańskiego, Gazety Toruńskiej i Wiary, p. Ignacego Grabowskiego jako reprezentanta Spółki akcyjnej Teatru polskiego, p. Gośiewskiego delegata Towarzystwa nauk ścisłych z Paryża, prócz tego duchowieństwo i obywatele ze wszystkich zakątków W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich — nadto znaczna ilość obywateli z Kongresówki. Słowem, ze wszystkich dzielnic Polski są tu reprezentanci. — Stawili się gromadnie, aby oddać cześć nieśmiertelnemu rodakowi, a zarazem dać żywe świadectwo nierozdzielnej niechęci pomiędzy sobą jednoci. Przywitanie odbywa się serdecznie, znajomości szybko zabrana; na pogadance miłej a żywej zeszło do późnej pory. Mimo wielkiej liczby osób i prawdziwego ścisłości i natoku żądania każdego natychmiast zaspokojone, usługa i porządek wzorowe. Członkowie komitetu urządzającego wraz z swym prezesem p. Ślaskim z Trzebieża, zwłaszcza mając na uwadze miejscowości i rozmaite trudności i przeszkody, jakich na każdym niemal kroku doznawali, istotnie cudów dokazali. Każdy z przybywających został przyzwicie pomieszczony — uprzejmością swą starali się życzenia każdego prawie odgadnąć i zadość im uczynić. To też uprzejmość ich i trudny godne są najwyższemu uznaniu. Dziś rano poiąg bydogski znów dostawił znaczną ilość osób — wszyscy natychmiast zostali rozmieszczeni po kwatrach — ruch na ulicy coraz żywszy; od samego rana ze wszech stron nadsiedziały liczne zastępy włościan.

O godzinie 10 z rana zabrzmiął dzwony z wieży katedry św. Jana, w kilka chwil po tem obszerna świątynia tak szczelnie zapelniona została, że niepodobna było tam się przecisnąć; członkowie komitetu wraz z marszałkami kościelnymi tonęli w tym niezmiernym natoku.

Już w dniu wczorajszym powiedziałem wam, jak rzeczona świątynia pięknie przyozdobiona została, dziś to tylko dodam, że statua nieśmiertelnego jubilat, duża artysty naszego Brodzkiego, ustawiona na wejściu samemu do presbiterium zwracała uwagę każdego. Statua ta z marmuru kararyjskiego stała na wysokim piedestale, otoczonym ze wszech stron kwiatami. Wykonanie arcypiękne. Kopernik pełen głębokiego zamyslenia trzyma w ręku glob, w którym zwrotek jego całkowicie utkwiony. Ustawienia dokonano wedle wskazówek p. radcy Hebanowskiego.

Delegaci kapituły gnieźnieńskiej, poznańskiej i chełmińskiej, a mianowicie ks. kanonij Bartoszkiewicz, Dorszewski, Korytkowski, Wojciechowski, Sibicki, zasiadli w stalach — gdzie także pomieszczeni zostali i inni duchowni, oraz członkowie zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nadto niektórzy delegaci i członkowie miejscowego magistratu — inni zaś oraz damy w presbiterium na krzesłach. O ile takowe wystarczyły mogły dla nadszyczanego liczby osób.

Ksiądz kanonik Prądzyński, reprezentant kapituły chełmińskiej, celebrował sumę w asystencji licznej duchowieństwa — ksiądz biskup Cybichowski, do którego, jak to wam donosiłem w dniu wczorajszym, wyprawiono depesze telegraficzne z prośbą o przyjazd do Torunia i odprawienie sumy, odpowiedział, iż z powodu stanu zdrowia, z głębokim żalem wbrew swym gorącym pragnieniom, prośbie do niego wniesionej zadość uczynić nie może.

Kazanie wygłosił ks. dr. Jądzewski, poseł na parlament niemiecki. Słowa zacnego kaznodziei były wymowne, ciepłe a wysokiego nastroju. Niepodobna mi powstrzymać się od przytoczenia choć w treści tego nader pięknego przemówienia, które na słuchaczach wywarło niesłychane wrażenie.

Kiedy w złowrogię godzinie, tak rozpoczął przemówienie swe ks. dr. Jądzewski, dzwon żałobny ponownie dźwięki ogłosił światu całemu, że jeden naród, który swoimi potężnymi ramionami przez tyle wieków podpierał szczęście i spokojność ościennych ludów, ustepił na chwilę, jako samodzielną szermierz z widowni dziejowej, nie przestając być jednak wiernym piastunem idei historycznej, — kiedy ten naród po przeżyciu całego, długiego wieku, targany i szarpany bezmiernymi cierpieniami, dręczony bezustannym przesławianiem, przetrzedany wśród najdotkliwszych katuszy, opuścił w walce skrwawione ręce, nie zdolny wywalczyć napowrót wydartego berła ojczystej wolności, i kiedy wśród osłabienia jego wyszydzać go zaczęli nieprzyjaciele i drapieżnym szponami rozrywać jego wnętrzności, — byli tacy, co w obłądnie i szale wyrzekli się zderczo, że już mu się ma ku zachodowi, że już się zbliża pomrok nocy, co niezaudło na roztoczyć cienie śmierci nad świętymi boleściami członkami, a inni już mu nawet zanucili hymn grobowy, i chcieli go przycisnąć tak ciężkim zapomnienia kamieniem, by już z pod niego nie było możliwości zmartwychpowstania.

Ale szczytowo pierwszy i przedwczesny tryumf drugich w niwecz się obrócił — i naród ten, choć o-

toczony poświstem nieprzyjaciół, wśród ruin i popiołów żyje i żyć będzie, póki Bóg go nie wytrąci z liczby żyjących, a im więcej kolców wciskają w męczeński wieniec, co mu skronie zdobi, tym czystszym staje się jasnokrag, co się nad nim wznosi. Ten naród żyje, a jednak ileż tam zmian w tej wiekowej przestrzeni, co go oddziela od niepodległości i chwały!

Nasi króle wygaśli, nasi hetmani i wojewodzie i dostojnicy koronni albo pomiędzy obce wyszli narody, by obnosić pomiędzy nimi żałobną szatę starganych nadziei swoich, i po ciężkim tułactwie spocząć zdala od mogił ojców na tym twardszym, bo obcym posłaniu grobowym, albo zasnęli po ciężkich zawodach, pomiędzy swoimi z piętnem boleści na poornanym troskami czoło — i osierociali po nich kurule krzesła naszego senatu, pył na nich osiadł i mole zniszczenia nad nimi się pastwić zaczęły, — nasi husarze i nasi rycerze wygnęli w bojach, — nasze znaki pancerne pokruszył nieprzyjaciel, — nasi biskupi, światła narodu, rajcy korony, pieczęci koronnych, jakoby urodzeni strażnicy, kancleerze naszych wszechkraj, zamikli, jedni wysłani na wygnanie, że nie chcieli zaprzeczyć się zakonu ojców swoich i że nie chcieli przeniewierzyć się obowiązkom swoim, drudzy złamani w walce, stargani na siłach, albo niezbyt pochopni do walki, bo nie wierzący w zwycięstwo albo i nie zdolni do walki, bo do ofiar nieskorzy; — nasi wieścze jeśli nuda, to boleści pienia; — nasi mędrcy, nasi mówcy i myśliciele zapoznani wśród świata i ludzi; — nasz język ojczysty, co w nim tyle arcydzieł swęj myśli pisarze nasi złożyli, — który uroczym dźwiękiem swoim tyle pokoleń zdołał i krzepił, po barbarzyńsku wypędzany z urzędu szkolny, rodziny, a nawet z kościoła; nasza ziemia uprawiana pracowitą ręką i skrapiana potem i krwią ojców naszych, „dziedzictwo nasze obrócić się do cudzych, domy nasze do obcych“ — pokolenia idące powoli, oddzielane od pamiętek narodowych i dziejowej przodków wielkości, łamią się z trudnościami, by nie upaść w walce; — a iluż braci i siostr wśród mroźnych śniegów dalekiej Syberji, lub duszących wyziewów Nerzyńskich kopalni się biedzi — a iluż ich wśród staro- i nowego ładu tułaczami bez chleba i bez przyszłości!

I czyż dziś, że wśród tego wszystkiego żalimy się z Jeremielem, nad utracenem Jeruzalem naszym i po-
lęknieni spoglądamy na Sion, i przerażeni jesteśmy widokiem szczytów w zachwianej nader budowie narodowej, i z takim wyteżeniem podporamy jej słupy, by wśród wstrząśnień, na które narażona, nieruwała, i ciężarem swoim nas nie przycisnęła wśród swoich ruin.

Ala się nie lekajcieo zbyt, „wzmocnijcie ręce opadłe, a kolana zemdlące posilcie. Rzeczcie bojaźliwym: Zmocnijcie się, a nie bojcie się.“ Ku niebu serea. Sursum corda!

Wśród walk i znojów, wśród cierpień i niedoli, nie jesteśmy próżni pociechy, gdy spojrzymy wstecz na dzieje wieków naszej przeszłości dziejowej, gdy spojrzymy na bielejące kości ojców naszych na pobojowiskach Podola i Ukrainy, gdzieśmy się zastawiali za byt Europy i za krzyż Chrystusowy, gdy spojrzymy na nasze wszechkraj, co rozdzielały światło nie tylko własnym dzieciom, ale i obcym narodom, gdy wspomnimy na naszych wielkich mężów, co w radzie i czynie, w poświęceniu i nauce przyniosli zaszczyt tej ziemi, co ich zrodziła. Gdy to wspomnimy, otucha wstępuje w nasze dusze, i nadzieja opromienia nasze czoła, i wyrabia się silna wiara, że po burzy, przez którą przechodzimy, nastąpi pogoda, po walce zwycięstwo.

Otoż i dzień dzisiejszy kieruje naszą myśl na naszą przeszłość narodową, z po za której, jako światło gorejące wschodzi pamięćka jednego z wielkich mężów naszych, który wprawdzie nie blyszczał za życia tą promienną sławą, co całą obiega ziemię, co stugębną opowieścią wiekopomych czynów toruje sobie drogę do najświetniejszych pałaców i do najskromniejszych zagrod, ale jaśniał cnotami i znamenitą nauką, za pomocą której chciał podbudzić ludzką do miłości stwórcy, do podziwu nad jego mądrością, okazującą się w dziełach stworzenia, i do poważnych badań w dziedzinie przyrody, mających na celu szczęście, spokojność i dobrobyt ludów.

Dziś właśnie cztery mijają wieki, kiedy wielki nasz astronom Mikołaj Kopernik w tym mieście po raz pierwszy ujrzał światło dzienne. Było to za panowania Kazimierza IV. Jagiellończyka.

Następnie, wymowny kaznodzieja daje krótki przebieg dziejów ziemi na której zrodził się nasz nieśmiertelny astronom, dalej szczegóły jego rodziny, jego wychowania i wykształcenia, zgoda całego życia i prac dotyczących, następnie mówi o smutnym położeniu kościoła, o indyferentyzmie, a kończy nadzieją, że może technienie modlitwy i wiary, które tu pod stopami tej samej świątyni wylewał przed panem Wszechświata nasz Kopernik, gdy dziecięciem na kolanach drobne składał ręce, jako powiew miłosierdzia Bożego wróci na obojętnych, i odnowi w nich ducha chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości.

Ala jeżeli stósunki kościoła, tak kończył swe przemówienie dostojny kapłan, zmienią się od czasu, kiedy nasz Kopernik się urodził, to jakżeż daleko bardziej zmienią się nasze stósunki narodowe. Polska w drugą połowę XV wieku przez wiele przechodziła trudności. Rządzona przez słabych królów, w ciągłych walkach z Krzyżakami, Tatarami, Wołochami i Moskalami, doszła nareszcie w XVI wieku pod mądrymi rządami Zygmunta I do wysokiego szczytu potęgi i sławy.

W takiej to Polsce żył i działał nasz Kopernik, w Polsce całej i silnej, apostołującą prawdziwą wolność, przedmurzu Europy, obrońcy krzyża. A dziś ta sama Polska rozdarta i wyniszczona, podległa obcym

władcom.

Dola, której od całego wieku ulegamy, ciosy, które padają na naszą narodowość, język, narodowość, obyczaje, zwyczaje, bezwstydne fałszowanie naszych dziejów ojczystych, przepychanie nas na naszej własnej ziemi, bezduszne pastwienie się nad słabymi, niewiastami i dziećmi, drażnienie na każdym kroku i w każdym położeniu — oto obraz naszych stósunków narodowych.

I czyli nam się godzi upaść w walce, czyli nam się godzi ugiąć się przed siłą, co się przybiera w majestat prawa, czyli nam się godzi zamiknąć na straż narodowego pamiętek kościoła i poddać się z rezygnacją wypadkom, a nadzieje, które ożywiały naszych ojców, co nam z serca tyle łez i krwi wysysały, pomiędzy mironki porzucić i dać za wygraną? Nie, bracia moi, każdy naród ma swoje powołanie, które mu nie ludzie, ale które mu sam Bóg wykreślił; jedni otrzymali powołanie do wesela, a inni powołanie do cierpienia; jednym pozwolono spoczywać w wieńcach zielonych, a drugim włożono cierniowe korony, by ich ból do czuwania przymusił.

Otoż nam wierzyć się godzi, że z woli i dopuszczenia Bożego powołanie nasze leży w cierpieniu i walce. Temu powołaniu odpowiedzieli godnie ojcowie nasi, gdy przez tyle wieków walczyli prawie, temu powołaniu i nam należy pozostać wiernymi, cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie. I jeśli w wyrokach Pańskich napisano, że po wysileniach, troskach i bólach, należy nam się upaść, to upadnijmy, ale ten upadek nasz wstrząśnie całą ziemię i wszystkimi stóskami, i przyjdzie czas, że nam ludzkość wystawi pomnik w sercu swoim, co go już ani zab czasu, ani język potwarców nie potrafi skazić, a gdy wśród wielkich wysiłi, wielkich poświęceń i ofiar i wśród wielkich kłesk będzie się chciała ludzkość orzeźwić i podnieść i pocieszyć jakim wielkim wspomnieniem, wspominać będzie nasze męczeństwo i całować będzie nasze ruiny.

A jeśli nam Bóg jeszcze gotuje przyszłość pomiędzy narodami, jak w to wierzyć powinniśmy stale, — wtedyśmy na tę przyszłość powinni sobie zasłużyć przez żelazną wytrwałość, przez nieugiętą wiarę, przez poświęcenie bez granic i przez miłość bez granic, a wtedy mielibyśmy i życie bez końca. Dziś właśnie, dziś szczególnie, kiedyśmy tu zgromadzeni przy kołyce jednego z wielkich naszych mężów, prosimy Boga, aby nam dał wytrwałość i męstwo, abyśmy potykaniem dobrem potykać się mogli, a gdy wytrwamy i gdy wysłuzymy sobie łaskę u Pana, wtedy skinie on, wielki, moży a potężne ramię jego „położyć nieprzyjaciół nasze u podnóżka nóg swoich“, i zabrzni dzwon Zygmunta na Wawelu już nie jękiem boleści, jaki się w nim odzywa, ale dźwiękiem wesela i powitania, i zwoła wszystkie nasze wspólne macierzy dzieci do wspólnej pracy w odrodzonej ojczyźnie — i porusza się w grobach kości naszych królów, naszych biskupów, hetmanów i wojewodów — et exultabunt ossa humiliata — i rozpozna lud i kierownicy jego, że siła narodów leży w ich wierności i cnotie, że nie ma chwały prawdziwej, że nie ma szczęścia, że nie ma pokoju, gdzie nie ma miłości Boga i że nie ma powodzenia trwałego, jedno w imieniu Jego, który powiedział: Ufajcie, jam świat zwyciężył!

Te Deum laudamus, odpiewane przez wszystkich duchownych, którzy w bardzo znacznej liczbie na uroczystość jubileuszową przybyli, zakończyło nabożeństwo.

Na tém zamykam dzisiejszą mą korespondencją, bo czas na odczyt, dalsze więc szczegóły później wam prześlę.

Wiadomości urzędowe.

Powołanie budowniczego Hugona Schultz w Strassburgu w Alzacji jako król. powiatowego budowniczego do Kościełzyny w obwodzie rejencyjnym gdańskim cofniętym zostało a w miejsce jego król. budowniczego powiatowy Hunrath w Melungen do Kościełzyny przeniesiony został.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Paryż, 17 lutego.

(Raport p. de Broglie. — Fuzya znowa chybiona. — Wypadki hiszpańskie i prasa monarchiczna. — Izba i stronnictwo bonapartystowskie. — Zmiany prefektów. — Nowe dzieło pana Claretie: les Prussiens chez eux. — Marion Delorme. — P. St. Tarnowski w Paryżu. — Śmierć pana Stanisława Jułien.

S. E. Wczoraj dopiero zebrala się większość komisji trzydziestu u p. de Broglie, który tam odczytał swój raport. Dzisiaj raport ten przedłożony zostanie całej komisji, a jutro dopiero we wtorek będzie mógł być odczytany na posiedzeniu Zgromadzenia. Dyskusja przyjdzie zapewne jeszcze przed końcem tygodnia. O pojedynaniu słyszeć nie chce p. Thiers, kiedy komisja odrzuca jedyną podstawę, na której mogło ono nastąpić. Fuzyi także nie powiodło się szczęśliwie. Hr. Paryża oświadczył bowiem, że ponieważ monarchia konstytucyjna jest jedyną możliwą we Francji, jeżeli hr. Chambord przyjmie warunki konstytucyjne, on nigdy sprzeciwić się nie będzie kandydaturze jego; ale gdyby tych warunków hr. Chambord nie przyjmował, zmieniliby się położenie. „To znaczy, że jeżeli hr. Chambord stanie się orleanistą, to wówczas hr. Paryża zostanie legitymistą. Organa legitymistowskie już rozpaczają, a Union powiada, „że nie chce ona troszczyć się więcej ani zajmować rokowań o pojedynaniu, które powinno przedewszystkiem

mieć cechę inicjatywy książęcej... Kiedy zechcą książęta spełnić powinność swoją, sami to powiedzą. Tymczasem my zajmujemy się innymi kwestyami." A w rzeczy samej inne daleko ciekawsze przedmioty zwracają na siebie uwagę. Wypadki w Hiszpanii zasłabły obudziły jeszcze nienawistnych monarchistów naszych do domu Sabaudzkiego. Według Gazette de France, Amadeusz jest „zwyczajnym awanturnikiem; książęta którzy się tak zniżają nie mają ani rozumu ani duszy królewskiej; nie ma niś szlachetnego ani uczuciowego w podobnej komedii itd..." Dodajmy że cała prasa paryska i cała opinia, z wyjątkiem legitymistów, oddaje byłemu królowi sprawiedliwość, sądząc że uczucie i szlachetnie zrobił zrzekając się korony, nie używszy gwałtownych i krwawych środków jakich chwytają się zwyczajnie zagrożeni rewolucją monarchowie. Dotąd postępowanie nowego rządu zdaje się być ostrożnym i rozsądnym; trudności są niestęchane: karliści podwoili usiłowania, montpensiejsi i alfonsiejsi nie tają nadziei swoich; katalanie wywyższają sztandar socjalizmu: szczęście Boże nowej republice!

Izba wersalska przez trzy dni zajmowała się projektem prawa o cuku, który przypuszczony został do drugiego czytania; w sobotę p. Joachim Murat dopominał się wznieścia kolumny wandomskiej, a większość uchwała w najbliższym czasie dyskusję tego projektu. Drugi to raz już od tygodnia daje się słyszeć w Izbie stronnictwo bonapartystowskie; a oprócz pp. Murat i Gavini, po za Izba także były minister pan Pinard, jako adwokat, bronił sprawy księcia Napoleona przed sądem: wyrok sądowy dopiero za trzy dni zapadnie. Dowiadujemy się że ex-cesarzowa oddała panu Rouher kierunek syna swojego i w ogóle polityki stronnictwa, nie ufając poświęceniu księcia Napoleona. Bonapartyści zaś nie cieszą się z tego wyboru, bo znana ostrożność byłego wicecesarza oddała rzeczywistnie ich nadziei. Nie umarło więc zupełnie jeszcze stronnictwo bonapartystowskie, ale przestało przynajmniej być niebezpiecznym.

Wybory uzupełniające do Zgromadzenia naznaczone będą na początek kwietnia, a tymczasem minister ulubiony prawicy p. pe Goulard ogłosił zapowiedziane już dawno zmiany prefekturalne; dwóch mianowicie prefektów złożył z urzędu, z których jeden Vapereau, znany autor Słownika współczesnych, był gorliwym republikaninem, zawdzięczającym nominację swoją rządowi obrony narodowej.

Nowin literackich nie ma prawie żadnych. Niezmordowany Claretie ogłosił tylko nowe dzieło p. t.: Les Prussiens chez eux, w którym stara się obnażyć miód rodaków swoich z instytucjami groźnych sąsiadów, tudzież z ich obyczajami, które nie w nazbyt świetnym przedstawia świetle. Dramat p. Hugo Marion Delorme, „zawsze ściga nadzwyczajną liczbę widzów do teatru francuskiego, a wszyscy bez wyjątku krytycy chwala piękność mistrzowską tej wielkiej poezji, dodając że budowa dramatu, jak zwykle w teatrze p. Hugo, jest sztuczną i przypomina libretto opery więcej jak prawdziwy dramat historyczny lub obyczajowy.

W czwartek przeszły dany był w Paryżu obiad na uczenie przybyłego z Krakowa p. Stanisława Tarnowskiego. Przewodzący sędziwy historyk p. Teodor Morawski. P. Eustachy Januszkiewicz pod koniec użyczył przypominał zastugi gościa, który, jako potomek wielkiej rodziny, dał godny naśladowania przykład, przyjmując obowiązki nauczyciela i poświęcając się zawodowi literackiemu. „Pamiętam, mówił p. Januszkiewicz, jak za naszych czasów z wielkim podziwieniem pisało o dziennikach, że J. O. hr. Aleksander Chodkiewicz raczył ogłosić Chemię." P. St. Tarnowski zakładając Przegląd polski, który jest bez wątpienia jednym z najlepszych czasopism literackich i podtrzymując Cza s krakowski, zasłużył się sprawie polskiej, dla tego miłym było dla nas obowiązkiem uczcić znakomitego pisarza. Solenizant odpowiedział, że nie przyznaje się do tak wielkich zasług, bo rozpoczynając dopiero swój zawód, nie mógł jeszcze oddać tych zasług, o których mowa. Być nauczycielem przy uniwersytecie krakowskim jest dla każdego tak wielkim zaszczytem, że dziwi się, iż poezycją mu za zasługę przyjęcie tak zaszczytnego zawodu. Dodał solenizant, że jeżeli ma jakieś zasługi, to wszystko zawdzięcza emigracji, której przykład obudził w nim przed 10 laty chęć poświęcenia się wedle sił i możliwości pracy mogącej być użyteczną ojczyźnie. Wywonne słowa p. St. Tarnowskiego, podnoszące usiłowania emigracji i poświęcenie jej dla sprawy ogólnej, przyjęte były oklaskami obecnych, którzy odnosił pochwały szczególnie do tych tak licznych towarzyszy wygnania, od 10 lat pomarłych na ziemi obcej, a którzy nikomu już niestety żywego przykładu cnót obywatelskich dać nie mogą. Uroczystość ta była dla nas dla tego mianowicie miłą i znaczącą, że dowodziła nierozzerwanego związku, jaki nie przestał istnieć między krajem a emigracją, a echielibyśmy żeby wyraz uznania naszego przyjęli nie tylko ten, który był w ten dzień gościem naszym, ale ci wszyscy, którzy jak on nie rozpaczają i pracują dla przyszłości ojczyzny naszej. Czy skończyła się rola emigracji, nie o tem nie wiemy, ale jeżeli w kraju znajdują się liczni pracownicy, prowadzący dalej i we wszystkich kierunkach dzieło przez nią prowadzone, łatwo nam będzie pocieszyć się po jej uszczupleniu.

P. S. Umarł przed kilku dniami p. Stanisław Julien, znakomity orientalista, członek instytutu francuskiego, wszystkich prawie europejskich akademii, zarządca kolegium francuskiego, mający lat 74. Przetłumaczył i objaśnił większą część poematów, dramatów i powieści chińskich. Posiadał wszystkie prawie języki europejskie, tudzież chiński i narzecza tatarskie. Śmierć jego jest dotkliwą stratą dla Francji, w której nie liczni są tacy uczeni i pracownicy, jakim był s. p. administrator kolegium francuskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 19 lutego. Izba deputowanych jakżeś to już donosił wybrała do komisji śledczej dwóch członków ze swego grona w osobie deputowanych Laskera i Köllera. Izba panów ma w tych dniach przystąpić do wyboru wymienianą pp. Tettau i Hobrecht 1go burm. Berlina jako jej kandydatów. Rząd wybrał również ze swjej strony 4 członków komisji i przedłożył królowi do zatwierdzenia. Tym sposobem cała komisja niebawem złożoną będzie i rozpocznie swe prace. Izba deputowanych zbiera się dopiero jutro na posiedzenie. Izba Panów obradowała dzisiaj przeczem świeżo do Izby wstępujący hr. Udo Stolberg Wernigerode złożył przysięgę. Następnie postanowiła Izba na wniosek marszałka przekazać projekt kościelno-polityczny osobnej komisji złożonej z 20 członków. Co do zmiany konstytucji wniosł Patow,

aby celem zyskania na czasie rozstrzygnąć kwestyę tę na wstępnej naradzie, przeciw temu zaprotestował Kleist Retzow z wielkim oburzeniem, bo wedle jego zdania usłużność Izby deputowanych dla rządu odbiera wszelką nadzieję wolnego i zdrowego rozwoju ewangelickiego kościoła. Izba panów powinna zdaniem mówcy dobrze się zastanowić nad zmianą konstytucji. Wniosek Patowa poparty przez hr. Rittberga i ministra Falka przyjęła Izba przy imiennym głosowaniu i przystąpiła do obrad nad projektem do ksiąg hipotecznych w różnych dzielnicach monarchii.

Komisja do projektów religijno-politycznych obradowała na sobotnim swem posiedzeniu nad projektem dotyczącym dyscyplinary władzy duchownych nad świeckimi osobami. Katolicy członkowie komisji zwrócili uwagę na tajemnicę spowiedzi, która nie może być nigdy wyjawiona i dla tego prawo nie może mieć na nią żadnego wpływu. Komisja przyjęła §§ 2 i 3 w następującem brzmieniu:

§ 2. Dozwolone wedle § 1 kary nie mogą być zastosowane do członka kościoła albo jakiegokolwiek zgrupowania religijnego z tego powodu, 1) że członek ten popełnił czyn, do którego zobowiązuje go prawa państwa, albo od władzy wyszłe rozporządzenia; 2) że odnośny członek użył albo nie użył przysługującego mu prawa wyborczego w pewnym kierunku.

§ 3. Tak samo nie wolno karami podobnymi ani grozić, ani ich wymierzać celem 1) nakłonienia członka kościoła do porzucenia wykonania zamierzonego czynu, do którego zobowiązuje go prawa państwa lub rozporządzenia władzy; 2) celem nakłonienia odnośnego członka do głosowania lub niegłosowania w pewnym kierunku.

Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji ukończono obrady nad tym projektem i przystąpiono do obrad nad kwestyą: czy sąd cywilny może rozstrzygać o niezdolności zajmowania kościelnego urzędu? Komisja odpowiedziała przecząco na to pytanie i przyjęła § 5 w tem brzmieniu: „Duchowni, słudzy, urzędnicy i pełnomocnicy kościoła albo stowarzyszenia religijnego, którzy wbrew § 14 grożą karą, takowe ogłaszają lub wymierzają, ulegną karze pieniężnej aż do 200 tal., albo więzieniu aż do jednego roku, a nawet w pewnych razach karze pieniężnej aż do 500 tal. lub więzieniu do 2 lat. Sam zamiar jest również karą godnym."

W dniu 16 bm. zagaił książę kanclerz nową sesyą rady związkowej, po czem przystąpiono zaraz na plenarnem posiedzeniu do wyboru sekretarza na wszystkie posiedzenia i członków pojedynczych wydziałów.

Dodatek do etatu na rok 1873, o którym już donosiliśmy, zawiera ogółem 3,513,369 talarów. Z tej sumy przeznaczono prócz 700,000 tal. dla nauczycieli elementarnych i 240,000 tal. dla nauczycieli gimnazjalnych, 31,000 tal. dla inspektorów szkolnych powiatowych i miejsowych. Inspektorzy powiatowi mają pobierać rocznej płacy 800 do 1600 tal. i remuneracyi za podróże od 200 do 400 tal. — Remuneracya urzędników za mieszkanie unormowaną została ostatecznie następująco: urzędnicy klasy 1 w kategorii Berlina pobierać będą rocznie 500, 400, 300, 240 i 200 tal.; urzędnicy 2 i 3 klasy jako i wyżsi radcy rejencyjni, tudzież urzędnicy równi im kategorii po 400, 300, 240, 200 i 180 tal.; urzędnicy 4 i 5 klasy 300, 220, 180, 160, 140 i 120 tal.; urzędnicy zaliczeni do klasy pomiędzy klasą 5 a subalternami urzędów prowincjonalnych, subalterni drugiej klasy przy urzędach centralnych, subalterni przy urzędach prowincjonalnych i miejscowych 180, 144, 120, 100, 72 i 60 tal.; wreszcie urzędnicy niżsi 80, 60, 48, 31, 24 i 20 talarów rocznie.

Rząd zamierza połączyć jeneralną komisją Poznańską z Stargardzką i przenieść jej siedzibę do Stargardu. Odnośny projekt ma być niebawem przedłożony Izbie.

FRANCYA.

* Paryż, 18 lutego. Sprawozdanie ks. Broglie odczytane dzisiaj komisji trzydziestu jest bardzo umiarkowane, ale odrzuca kategorycznie wniosek ministra Dufaure'a i żądane przez p. Thiersa zmiany odnoszące się do artykułów traktujących o jego interwencji przy interpelacjach. Sprawozdanie to nie pozwala już się ludziom nawet tym, którzy ciągle jeszcze wierzyli w możebność porozumienia i Izba rozstrzygać będzie musiała ostatecznie, po czyjjej stronie jest słuszność. Zgromadzenie narodowe ma więc przed sobą ważną parlamentarną sesyą, której rezultatem będzie unormowanie stosunków pomiędzy Izba a prezydentem rzeczywistnie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zwycięstwo w tej parlamentarnej walce będzie po stronie p. Thiersa a mianowicie liczyć może wiele na ministrów Dufaure'a i Goularda. Zgromadzenie wreszcie samo przekonane się będzie musiało, iż rząd czynił ze swjej strony jakie mógł tylko ustępstwa, a pomimo tego większość komisji coraz większe stawiała żądania. Wreszcie całe stronnictwo umiarkowanych republikanów wyraziło się tak kategorycznie potępiając o pracach komisji trzydziestu, że ani na chwilę wątpić nie można, iż w Izbie stanie zgodnie po stronie prezydenta.

Prefekt wyższej Garonny (Toulouse) Karol Ferry wydał w tych dniach rozporządzenie, na mocy którego nie wolno żadnemu Hiszpanowi, a chociażby miał i legalną legitymacyą, przebywać w tym departamencie bez wyraźnego pozwolenia francuskiego rządu. Hiszpanie, którzyby w przeciągu 48 godzin nie postarali się o takie pozwolenie rządu mają być internowani, albo wydeleni za granicę Francji. — Z Bayonne donoszą, że na całej granicy francuskiej od hiszpańskiej strony jak największy panuje pokój, a Karliści zachowują się bezczynnie, bo wielki śnieg spadły w Baskijskich prowincjach nie pozwala im dalszych operacyi wojennych. Równocześnie donoszą z Wersalu, że dziennik urzędowy ogłosi jutro uznanie Rzeczypospolitej hiszpańskiej przez rząd francuski.

Uwięzieni Lefevre Duruflé, Radeport i Randoing członkowie Rady nadzorczej banku Société industrielle puszczeni zostali w tych dniach na wolność za złożeniem odpowiedniej kaucyi. Całe śledztwo w tej sprawie trwać będzie jeszcze z jaki miesiąc, a jeżeli ostatecznie przyjdzie do umowyowanego oskarżenia, to proces rozpocznie się nie przed sądem policyjnym, ale przed Izba pierwszą najwyższego trybunału, bo oskarżony Lefevre Duruflé zajmuje zbyt wysokie stanowisko w legii honorowej.

HISZPANIA.

* Madryt, 17 lutego. Ogródzie królewskie zamieniają kortezy o złożeniu korony hiszpańskiej opiewa:

„Do kongresu! Wielkim był zaszczyt, jaki mi wyświadczył naród hiszpański powołując mię na tron;

zaszczyt, który tem więcej cenilem, ile że przedstawiał mi się otoczony trudnościami i niebezpieczeństwami, jakie były nierozdzielnie z berłem Hiszpanii.

„Party atoli silnem postanowieniem, właściwem memu domowi, które raczej szuka niebezpieczeństwa, niżli go unika, zdecydowany mieć zawsze na oku dobro kraju i stać po za wszystkimi stronnictwami i pomny na przysięgę złożoną konstytucyjnym kortezom, gotów w końcu do wszelkich ofiar, aby tylko zapewnić temu walecznemu narodowi ów spokój, jaki mu jest koniecznym, ową wolność, na jaką zasłużył i potęgę, do jakiej uprawniana go pełne sławy jego dzieje, cnoty i waleczność jego dzieci, mniemałem, iż zwalczając rozliczne trudności, jakie mi się zewsząd w krótkim mem nasuwaly panowaniu, cieszyć się będę sympatją tych wszystkich Hiszpanów, co kochając swą ojczyznę pragną jak najprędszego ukończenia owych krwawych i strasznych walk — co od dawna szarpia Hiszpanii wnętrzości.

„Widzę dziś, że się omylił w mych nadziejach. Od dwóch lat już noszę koronę hiszpańską, a Hiszpania żyje w bezustannych walkach i z dniem każdym odbiega od celu, jaki był mi pomysł przewodnikiem. Gdyby to nieprzyjaciele zewnętrzni macili jej szczęście, w takim razie nie wahałbym się ani chwili, lecz stanąłbym na czele tych walecznych i wytrwałych żołnierzy i wyruszył przeciw wrogowi z niezłomnem postanowieniem zwyciężać go. Ależ tu ci wszyscy, co bądź to piórem, bądź mieczem lub słowem przedłużają lub powiększają cierpienia Hiszpanii są własnymi jej dziećmi; wszyscy walczą i pracują dla jej dobra a pośród wrzającej walki, pośród zmieszanych, ogłuszających i różnorodnych hasł licznych stronnictw, różnych sprzecznych z sobą opinii niepodobną jest rzecz rozpoznać, po czyjjej stronie jest prawda, a trudnijszém jeszcze znaleźć lekarstwo zdolne uleczyć tak wielkie niebezpieczeństwo. Pilnie śledziłem za takowem i nie znalazłem czegoś szukać. Szukać takowego zaś po za granicami prawa nie przystało temu, co przysiągł stać na straży prawa.

„Nikt postanowienia mego nie nazwie słabością charakteru. Nie masz niebezpieczeństwa, któreby mię zdołało nakłonić do złożenia korony, gdybym mógł nabrać przekonania, że zdwigam jej dla dobra Hiszpanii; na postanowienie moje nie oddziało dalej najmniejszej owe niebezpieczeństwo, — jakie zagrażało życiu mej dostojnej małżonce, która w tej uroczystej chwili wypowiedziała wraz ze mną gorące życzenie, aby sprawy owego zamachu morderczego mogły być ulaskawione. Dziś jednakże jestem przekonany, że usiłowania moje są bezowocne i plany nie podobne do przeprowadzenia.

„Oto, panowie deputowani, powody skłaniające mię do złożenia w wasze ręce korony, ofiarowanej mi wolą całego narodu, a korony tej zrzekać się imieniem mem własnem, mych dzieci i potomków. Bądźcie przekonani, że składając koronę nie wyuzję się z gorącej mej miłości dla tej szlachetnej lecz zarazem nieszczyśliwej Hiszpanii, i że żałuję tylko jednego: iż nie mogę zapewnić jej tego szczęścia, jakiego radeby jej przysporzyć wierne me serce.

Pałac w Madrycie, 12 lutego.

Amadeo."

Dziennik urzędowy ogłosił ustawę amnestyjną uchwaloną przez Zgromadzenie narodowe. W sobotę wieczorem urządzili republikanie p. Castelarowi wielką serenadę. Przy tej sposobności zabrał p. Castelar głos, aby oświadczyć, że przeznaczeniem republiki jest połączyć wszystkich Hiszpanów. Zalecał on republikanom spokój i umiarkowanie. Słowa te przyjęto z radością okrzyki na cześć mówcy i republiki. — Słychać, że Serrano i Sagasta spowodowali swych stronników do uznania dzisiejszego porządku rzeczy. Z innej strony donoszą, że Serrano i Topete opuścili Hiszpanię. Imparcjal ogłasza dekret, mocą którego ci wszyscy oficerowie, którzy wzbraniłi się złożyć królowi przysięgę, — otrzymają napowrót swe dawniejsze stopnie.

W okólniku ministra spraw zagranicznych Castelar, wysłanym dnia 17 lutego do reprezentantów Hiszpanii przy dworach zagranicznych czytamy:

„Wszelchwalne kortezy przyjęły republikę jako ostateczną formę rządu. Postanowienie to nie było wypływem pośpiechu lecz wynikało z głębi należytej rozważy i przekonania kortezów, którzy mniemali, że wśród obecnych i od dawna przewidzianych okoliczności spełniono tym sposobem tylko wolę narodu."

Okólnik uznaje dalej lojalność i konstytucyjne popędy króla Amadeusza; atoli — powiedział w tem piśmie — nie zdołał on przełamać wrodzonej niechęci pełnego godności i dumnego narodu do tego wszystkiego, co uważa za szkodliwą lub niesłuszną za uszczuplenie własnej niepodległości. Król rozwikłał spór w sposób szlachetny i patryotyczny, abdykował bowiem a kortezy idąc za popędem opinii publicznej ogłosiły rząd republikanicki.

Okólnik stwierdza, że lud zachowuje się spokojnie, armia jest posłuszną a wszystkie władze czynią zadość swym obowiązkom. — Republika została przyjęta a rząd obrany bez jakiegokolwiek nacisku. Skoro tylko rząd się ukonstytuował postanowił wszelkich dołożyć sił, na całą zdobyc siłą energią, aby odpowiedzieć godnie powierzonym mu przez zgromadzenie narodowe mandatowi i utrwalić spokój w ojczyźnie.

Minister liczy wiele na zdrowy zmysł całego narodu, na wierność armii i pewnym jest, że uda się ustalić w Hiszpanii rząd republikanicki.

Okólnik poleca reprezentantom hiszpańskim, aby notyfikując dotychczas rządowi ogłoszenie republiki, zwrócili przedewszystkiem na to uwagę, że republika jest wypływem woli narodu i rekojmiją spokoju publicznego. Kończy zaś okólnik następnie:

„Widzisz pan przeto, że ojczyzna nasza jaśnieje owymi cnotami, jakie są niezbędne dla dojrzałych narodów pragnących utrzymać u siebie w całej pełni samorząd. Zbijaj pan fałszywe pogłoski, jakie krązą za granicą co do zachowania się naszej armii. Pragnąc z jednej strony poprawy jej organizacji, jesteśmy pewni, że armia zdecydowana jest stanąć u naszego boku poprzec naszą powagę, powagę prawowitą, gdyż wypływa ona z woli i przekonania całego ludu."

Wiedeńskie dzienniki otrzymują pod d. 17 b. m. następujące prywatne z Hiszpanii telegramy:

„Doniesienia z Kuby są pod każdym względem zadawalniające.

„Jutro przywróconą zostanie komunikacya z Hiszpanią.

„Rząd przystąpił do uspokojenia zrewoltowanych okolic. — Stronnictwo liberalne ma jedynie na oku republikę.

„Dziś rozpoczynają się w Zgromadzeniu narodowem obrady nad zniesieniem niewolnictwa."

WŁOCHY.

* Rzym, 13 lutego. Wiadomości otrzymane z Hiszpanii tem większe zrobiły w całych Włoszech wrażenie, ile że ostatnie depeze telegraficzne i doniesienia prywatne mówiły raczej o wzmożeniu niśli osłabieniu rządu hiszpańskiego i panującej dynastji. Wprawdzie już dni kilkanaście przedtem przebiekało, iż w Hiszpanii dzieją się rzeczy będące złą wróżbą dla młodego Amadeusza, nikt jednakże nie spodziewał się, aby wypadki po za Pyrenejami tak szybki a przedewszystkiem spokojny wzięły obrót. — Dni temu kilka zaledwie, jak urzędowe i półurzędowe depeze doniosły o korzyściach wojsk królewskich odniesionych nad powstańcami, zapewniały, iż w całej Hiszpanii ogólny panuje spokój i snuły w powodu wotum ufności udzielonego przez kortezów gabinetowi Zorilli najpiękniejsze nadzieje. Ogólne we Włoszech panuje przekonanie, że król abdykował jedynie dla tego, iż poznał, jak dalece bezużyteczni byli jego usiłowania na tronie hiszpańskim i że nie mógł ludzi się na chwilę nadzieję ustalenia dynastji. — Dzienniki umiarkowane z wielką witały sympatją ustępującego Amadeusza i twierdzą, że książę Aosta, wracając do ojczyzny, znajdzie w niej daleko więcej miłości, niżli miał wtenczas gdy z niej wyjeżdżał aby zasiąść na tronie hiszpańskim. Jak łatwo się domyśleć, zostało ocale stronnictwo dworskie i rządowe nie mało przerażone ostatnimi z Hiszpanii wypadkami. Król w chwili gdy nadeszła wiadomość o abdykacyi, znajdował się nie w Rzymie lecz w Neapolu; gabinet zapytał się go przeto drogą telegraficzną, czyli nie rozkaże mu pośpieszyć in corpore do Neapolu lub też nie zechce sam przybyć do Rzymu. Król zawiadomił, iż powraca natychmiast, co się też działo. Równocześnie postanowiła Rada ministerjalna odbyta pod przewodnictwem p. Lanza, aby wysłać do Hiszpanii okręt wojenny i oddać takowy na rozkazy Amadeusza. Lewica najskrajniejsza spodziewa się, że wypadki hiszpańskie dadzą się uczuć i we Włoszech a to w ten sposób, iż Lanza, który przeważnie temu jest winien, że Amadeusz przyjął koronę hiszpańską, będzie zniewolonym podać się do dymisji. Spodziewa się dalej, że wypadki te wywrą podwójnie zbawienny wpływ na włoską politykę wewnętrzną: raz zniewolą rząd do stanowczego kroku w obec kurji rzymskiej, drugi raz przyniosą Włochom w udziale prawdziwie liberalne rządy.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 18 lutego. W procesie księcia Napoleona przeciw dawniejszemu ministrowi spraw wewnętrznych p. Wiktorowi Lefranc, wytoczonemu z powodu nakazanego przezeń wydalenia księcia, uznał się dziś trybunał cywilny za niekompetentnego, skazując księcia na kosztą postępowania.

Londyn, 18 lutego. Posiedzenie izby niższej. P. Corrance zwraca uwagę na stosunki dotychczasowych poddanych angielskich na ustapionej Stanom Zjednoczonym wyspie San-Juan, na co p. Gladstone odpięra, że prawa takowych dostatecznie zawarowano, że jednakże jest przekonany, iż większa ich liczba wolałaby zostać amerykańskimi obywatelami. P. Harcourt wnosi rezolucyę, wedle której rozchody państwa mają być zmniejszone, by przez to sprowadzić zmniejszenie podatków.

Londyn, 19 lutego. W dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia izby niższej bronił p. Gladstone, pierwszy lord skarbu, zarządu finansów, oświadczenie się przeciw wnioskowi p. Harcourt a podając ze swjej strony wniosek, aby wybrano komisją śledczą, któraby dochodziła przyczyn podwyższenia cyfr budżetu dla wydziału administracyi państwowej z wyjątkiem budżetu wojska i marynarki. Na wniosek ten zgodził się p. Harcourt, poczem go przyjęto. — Wczoraj miała miejsce eksplozja w kopalniach węgla w Staffordshire, przy której 30 do 40 ludzi straciło życie.

Wersal, 19 lutego. Wczoraj odbyła się znowu rozmowa pomiędzy prezydentem p. Thiers a ks. Broglie. W kołach parlamentarnych słychać, że wielu deputowanych prawego centrum sprzyja przyjęciu poprawki p. Talon, na którą się i p. Thiers podobno zgodził. — Rozszerzona na dzisiejszej giełdzie pogłoska, że ewakuacya zajętych jeszcze departamentów umozbioną zostanie może do dnia 1 maja b. r., jest bezpodstawną, jak z dobrze poinformowanego źródła zapewniamy.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 19 lutego. Komisja trzydziestu odrzuciła poprawkę p. Berenger, wedle której zgromadzenie narodowe przed rozejściem wydać postanowienie co do organizacji władzy wykonawczej, rząd zaś w jak najkrótszym czasie ma przedłożyć projekta do praw, dotyczących składu przyszłego zgromadzenia narodowego, składu i atrybucyi drugiej izby i organizacji władzy wykonawczej. Natomiast proponuje p. Dufour, aby zgromadzenie przed rozejściem uchwaliło projekta co do organizacji władzy prawodawczej i wykonawczej, co do sposobu przejścia atrybucyi obecnych ciał rządowych na przyszłe, co do składu i atrybucyi izby drugiej i prawa wyborczego. Poprawka ta 19 głosami przyjęta została. Podaną do niej przez p. Ricarda poprawkę, wedle której odnośne projekta do praw niebawem mają być przedłożone w zgromadzeniu narodowem, przyjęto 17 głosami.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Przedstawienie „Zbójców" Szylera szczerupia nader w dniu wczorajszym zgromadziło publiczność do miejskiego teatru, lubo i sztuka sama chętnie widziana w Poznaniu i benefits zasłużonego około sceny naszej p. Bendy i p. Zeroniskiej powinny były zapelnąć przybytek sztuki. Całość przedstawienia wypadła nadspodziewanie dobrze a chociaż benef. p. Benda w roli Franciszka Moora w roli, w której sił swoich próbował i próbuje dotąd pierwszorzędni tylko artyści, nie oddał nam tego dziełka, skrytego i nieuludkiego prawie charakteru syna targającego się nawet na własnego, zgrzybiatego ojca, tak jak go mieć chciał i pojmował Szyler, to przecież zrobił wszystko co mógł wczorajszy Franciszek Moor p. Bendy był lepszym aniżeli wielu innych jakich widuje się mierz na scenie. Naturalnie że charakterystyka twarzy, że mienika, każdy ruch obmyślony przeornie i zimno przez takiego Fr. nie mógł znaleźć w panu Bendzie zupełnie odpowiedniego reprezentanta, patos p. Bendy nie nadawał się wcale do czysto prawa biernego na zewnątrz roli Franciszka Moora, którego jeden rzut oka, jedno poruszenie ręki mówi więcej, aniżeli wszystko

Panienska, dobrze wychowana, ob-
szczy handli zajęta, znajduje miejsca do
wzięcia z dobrą rekomendacją. Bliż wiad.
Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. **995**.
(955)

Do Królestwa Polskiego, nie daleko
granicy, poszukuje się osoby wykształ-
conej, zdolnej zarządzać domowem go-
spodarstwem wdowa (Niemea) jako też
wychowywać ślętnego chłopca. Damy
po polsku mówiące z żywym tempera-
mentem zechcą zgłoszenia swe wraz z
podaniem żądanej pensyi przesłać do
ekspedycji anonsów Rudolfa Mosse w
Wrocławiu pod lit. **C. 3303**. (974)

Za pośrednictwem Admi-
nistracji Dziennika Poznań-
skiego nabyć można:

kt z roku 1834 przeciw Adamowi Czart-
ryskiemu, wyobraźcieliowi systemu u polsk
arystokracji. 1839. Poitiers. 5 sarr.

A. Cichowicz.

Na
sezon balowy:

Muszlino we powłoki,
morowe fartuchy,
haftowane żupony,
kokardy do włosów i
staników,
białe i kolorowe ka-
mizelki, (992)
chustki na głowę,
koronki, hafty itd.
poleca po jak najtańszych ce-
nach w największym wyborze

M. Zadek jun.

Nowa ul. 4.

Z obić meblowych
wszelkiego rodzaju i wszelkiego koloru wy-
wabiają się plamy tłuste i zbrudzenia chemicznym
sposobem. **Materye nie zdejmują się wcale**, nie ma-
czają i po czyszczeniu nie wydają żadnej woni. (1008)
Polecenia przyjmuje kantor na Wielkich Garbarach 36, który
odebrane meble **po upływie 24 godzin** oddaje zupełnie oczyszczone.
Parowa falbiernia i chem. pralnia
Juliana Ziemskiego.

Na korzyść
**Towarzystwa Po-
mocy Naukowej**
BAL
Koła Towarzyskiego
NA SALI BAZAROWEJ
w sobotę 22 lut.,
na który Szanownych Członków
i Ich Gości uprzejmie zaprasza
Zarząd.
Biletów po 1 tal. na osobę, 2
tal. na familią, tak na sale jak i
na chórek dostać można w loka-
lu Koła. (915)

Cyrk Salamońskiego
na Działowym placu.

W sobotę dnia 22 lutego 1873
Great steeple chase
czyli
angielskie polowanie na jelenie.

W czwartek d. 27 lutego
odbędzie się
W SALI BAZAROWEJ
Koncert amatorski
na dochód
Tow. Pań Mił. Św. Wincentego a Paulo.
Początek o godzinie 1/2 8.
Bilety po 1 talarze sprzedawać będzie księgarnia pana
Żupańskiego. (996)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebinski) w Poznaniu.